KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPLATA. „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 5400, półrocznie mk. 2700, kwartalnie mk. 1350, miesięcznie mk. 450, pocztą mk. 500. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie mk. 100, na III-ej stronie mk. 75, na IV-ej stronie mk. 60. Nadesłane mk 125. Drobne: poszukiwanie pracy po mk 10 zgubione po mk. 20, handlowe i inne mk. 30 za wyraz. Zagraniczne 100 proc. drożej.

Konto czekowe P. K. O. № 61.369.

Adres Redakcji Administracji: Sosnowiec, ulica Dęblinska № 1.

Adres dla depesz: „KURJER"-SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do 7 wieczorem. W niedzielę i święta od 8-ej do 10-ej rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 pp

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują kantory własne księgarnie w Zagłębiu, T-wo Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura Ogłoszeń w kraju i zagran

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 25.** (Na G. Śląsku **1,75 fen**) SOSNOWIEC, wtorek dnia 11 lipca 1922 roku. № 152. Rok XVI

Sprawa uchodźców polskich z niem. części Górnego Śląska.

Sosnowiec, dnia 11 lipca.

Wreszcie tak polskie jak i niemieckie wojska zajęły w całości przyznane obu państwom tereny Górnego Śląska i spodziewać się należało, że z chwilą tą nastąpią normalne stosunki, tembardziej, że tak jedne jak drugie władze wydały do ludności odezwy wzywające do bezwzględnego utrzymania spokoju i wstrzymania się od wszelkich wykroczeń wobec współobywateli innej narodowości. Niestety, nadzieje te okazały się zupełnie złudnemi co do tej części G. Śląska, którą wyrok genewski z powrotem oddał pod panowanie Niemiec. Znamy wszyscy doskonale z licznych artykułów i telegramów naszych dzienników, jakich bezlitosnych orgji dopuszcza się osławiony orgesz na bezbronej polskiej ludności. Wieści te są tak straszne, że krew w żyłach krzepnie, a dłoń się mimo woli w pięść zaciska. Planowe rugi ludności polskiej z powiatów gliwickiego, strzeleckiego, raciborskiego, oraz części pow. tarnogórskiego i lublinieckiego, bezwzględnie przeprowadzane przez niemieckie bandy, pod okiem a często przy współudziale reichswehry, pozbawiają dzień w dzień setki naszych rodaków dachu nad głową i całego majątku. Zadowoleni są, że przynajmniej życie swe ocalić mogą, uchodząc do pol. części G. Śląska. I w ten sposób powstają, zwłaszcza w okręgu przemysłowym coraz większe skupienia uchodźców, ludzi — pobitych, wynędzniałych, pozbawionych pracy, a przedewszystkiem niewiedzących zupełnie, jak się ułoży ich przyszłość.

Jeżeli zważymy, że gros tych uchodźców stanowią rodziny obarczone nieletnimi dziećmi i, że ich liczba ogólna w ostanich dniach przekroczyła cyfrę 20,000, to sprawa ta przed stawi się nam, jako poważny problem, wymagający szybkiego i zasadniczego rozwiązania. Wiemy, że władze wojewódzkie i czynniki społeczne pospieszyły z wydatną pomocą uchodźcom, wiemy, że na cel tej akcji ratowniczej wyasygnowało województwo sumę 2 miljonów niem. mk., — to wszystko jednak jest tylko kroplą w morzu, i koi wprawdzie chwilowo najsroższe bolączki, nie rozwiązuje jednak bynajmniej sprawy w sposób zasadniczy.

Cała ta nędza współbraci, ich opowiadania o tem, co przeszli — w sposób zrozumiały wzburzyły opinję publiczną w województwie śląskim i wywołały pewien odruch żywiołowy, którego doprawdy trudno potępić. Masa polskiego ludu rozumowała tak: jeżeli niemcy wyrzucają naszych, to my wyrzucćmy niemców, mieszkania ich niech zajmą uchodźcy, a gdy oba rządy dojdą do jakiegoś porozumienia w tej sprawie, tak jedni jak i drudzy powrócą do swych sadyb. Wypadki zresztą rugów ze strony polskiej były wyjątkami i nie wytrzymują żadnego porównania z tem co się działo z tamtej strony.

Zrozumiałe i potrzebne było wezwanie ludności polskiej przez p. wojewodę do spokoju — równocześnie jednak opinja pol ska musi się domagać sta nowczego protestu przeciw dalszemu niem. terroro wi i zagrożenia represalja mi. O. tem w odezwie władz naszych niestety nie było mowy — a szkoda, bo obecny stan sprawy nie zadowolił bynajmniej opinji i wzburzenia nie zmniejszył, przeciwnie wmieszał do niego jeszcze zgrzyt goryczy.

„Nam grożą za występowanie przeciw niemcom karami, a dlaczegoż nie karzą niemieckiej prasy, rozmaitych „Katowitzerek" i Morgenpostów" za bezustanne kalanie wszystkie go co polskie, za wyraźne wprost drwiny z władz polskich.

Tu już wchodzą w grę rzeczy ważniejsze, tu chodzi o utrzymanie autorytetu władz polskich, nie wobec niemców, ale wobec polskiej ludności G. Śląska. Tu trzeba stanowczości, tu *musi* się stanowczości wymagać.

Sprawa ta nie jest jedynie sprawą Śląska, lecz sprawą obrażonej dumy narodu i prestig'u całego państwa. Nie ścierpimy dłużej g o l g o t y naszych braci.

„Nie będzie niemiec pluł nam w twarz"!

Mieczysław Hirschler.

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY w Zagłębiu.

Przedstawiciele szwajcarskich dziennikarzy w liczbie dwunastu przybyli w swej wędrówce po Polsce do naszego Zagłębia.

Znajdują się wśród nich wybitni uczeni i publicyści, będący chlubą swej małej geogryficznie, lecz jakże wielkiej duchem ojczyzny. Skład wycieczki jest pewnego rodzaju symbolem: sześciu francuzów i sześciu niemców.

Bowiem bohaterska ojczyzna Wilhelma Tella, która tylokrotnie zrosiła swoją ziemię ojczystą serdeczną krwią w walce o niepodległość, rozwiązała problemat miłości narodów. Żyją więc obok siebie w zgodzie i harmonji francuzi, niemcy i włosi, kochając jednakowo swoją wspólną ojczyznę i w równej mierze czując się jej dziećmi.

Jako ludzie mądrzy i spostrzegawczy, zauważyliście napewno dostojni panowie dwie główne cechy naszego narodu, będące odbiciem waszych cech: ukochanie wolności i niepodległości ojczyzny, tudzież głęboka, pełna kultury tolerancja wobec innych narodowości, kraj nasz zamieszkujących.

Na ziemi Waszej Panowie znajdowaliśmy niejednokrotnie szlachetną pomoc i opiekę.

Jeden z największych naszych bohaterów, Tadeusz Kościuszko dokończył żywota na gościnnej ziemi szwajcarskiej, otoczon czcią u waszej ludności.

Tysiące węzłów kultury łączyły nas codziennie, nieustannie. Przecież to w Waszym Rapperswylu płonęło i płonie ognisko pamiątek naszych.

Synowie bohaterskiej Szwajcarji! Przyłóżcie swe głęboko czujące ucho do serca Polski: usłyszycie wówczas podziemny, głęboki nurt narodu, którego szeregi pokoleń umierały na szańcach wolności!

I ujrzycie radośnie zdumieni, iż naszym naczelnym hasłem było zawsze: Za naszą i waszą wolność!

Czyż nie są to najpiękniejsze ideały ludzkości, którym i Wy tak szlachetnie i z poświęceniem służycie?

A wróciwszy do swego pięknego kraju — zechciejcie sprostować mnóstwo złośliwych i szkodliwych legend, przez naszych wrogów rozsiewanych.

W tej myśli witamy Was całym sercem czcigodni Panowie!

Redakcja „Kurjera Zagłębia"

Choroba Naczeln. Państwa?

WARSZAWA, 10-VII. Ajencja Wschodnia podaje wiadomość o chorobie Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa cierpi na chorobę nerkową,

Walka na noże!

BERLIN, 10-VII. Wczoraj na zgromadzeniu ludowym przemawiał przewód ca socjalistów niem. *Scheidemann, proklamując walkę z reakcją* choćby ona zmienić się musiała na „walkę *na noże*. Jednolity front robotniczy nie obawia się tej walki. Jeżeli knowania reakcji nie ustaną *musi dojść w Niemczech do krwawej wojny domowej.*

Po dymisji rządu

WARSZAWA. 10.VII. Sytuacja w sejmie ciągle jeszcze niewyjaśniona. Usiłowania zlikwidowania przesilenia podjęte przez K. P. K. nie dały pozytywnego rezultatu. Lewica wstrzymuje się od wszelkiego udziału w tworzenie nowego gabinetu. Centrum usiłowało stworzyć rząd koalicyjny z wykluczeniem skrajnej lewicy, a mianowicie Wyzwolenia, PPS. i Stapińszczyków Propozycję tę lewica stanowczo odrzuciła. Wobec niezdecydowanego stanowiska klubów posiedzenie komisji głównej zostało odroczone.

Posiedzenie Komisji Mieszanej na G. Śląsku.

KATOWICE 10.VII. Wczoraj odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji mieszanej pod przewodnictwem p. Calondra. W konferencji wzięli udział p. wojew. Rymer i prezydent rejencji opol Bauweiler. Przedmiotem obrad była *sprawa położenia kresu terrorowi i gwałtom* w obu częściach kraju oraz *konieczność rozbrojenia ludności*.

Dziś, tak władze polskie jak i niemieckie, ogłosiły równobrzmiącą odezwę wzywającą ludność do spokoju.

Niech żyje kultura niemiecka!

OPOLE 10.VII. Po wkroczeniu policji niemieckiej *tłuszcza*, podburzonaprzezorgeszowców *rzuciła się na kobiety*, które podejrzywano o utrzymywanie stosunków z francuzami. Kobiety *te publicznie rozbierano i bito do krwi*, poczem *wleczono* je *za włosy*, wśród śmiechu i obelg sfanatyzowanego tłumu

Pierwsze posiedzenie Trybunału Rozjemczego.

BYTOM 10.VII. Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie Trybunału Rozjemczego pod przewodnictwem prof. dr. Kaeckenbecka. Posiedzenie poświęcone będzie sprawie regulaminu trybunału.

Z Ligi Narodów.

GENEWA 10.VII. Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał do zarejestrowania i ogłoszenia trzy układy niemiecko-polskie dotyczące G. Śląska.

Dalsze walki w Irlandji.

LONDYN 10.VII. Wczoraj wojska rządowe zajęły główną podstawę operacyjną powstańców w Blessington koło Dublina.

Powstańcy rozproszeni cofnęli się w góry.

SKRÓTY TELEGRAFICZNE.

(Z pism i depesz wczorajszych.)

*** Urzędnicy państwowi w Berlinie zamierzają zwrócić się do rządu, domagając się nowej podwyżki płac.

*** Na pytanie co do budżetu rosyjskiego przyznał Sokolnikow, że faktyczne dochody wynoszą zaledwie 4 i pół proc. dochodów preliminowanych.

*** W południowej części Turkiestanu wybuchła rewolucja na tle religijnem, skierowana przeciwko sowietom.

*** Z Paryża donoszą, że dziś odpłynął okręt „Kalifornja", udający się do Piotrogrodu z ładunkiem artykułów spożywczych, wysyłanych przez francuski Czerwony Krzyż, wartości 8 milj. franków.

*** Rumunja ma zniżyć cła przywozowe na żelazo i blachę.

*** W Pradze zastrzelono z nieznanych bliżej powodów posła J. Pszeniczkę. Sprawców nie wykryto.

*** Włoski minister spraw zagr. Szantzer wyjechał z Londynu do Paryża, gdzie się spotka z Poincarem.

*** Donoszą z Hagi,. że delegacja techniczna dla obrad nad propozycjami sowieckiemi zbierze się prawdopodobnie w Rewlu, Rydze lub Warszawie.

*** Belgja, Anglja, Francja i Holandja inicjują założenie międzynarodowego instytutu dla radjotelegrafji morskiej.

Wyrok na posła Dąbala.

W ostatnim dniu procesu przeciw p. Dąbalowi przemawiał prokurator p. Rettinger, który przedstawił całą antypaństwową działalność oskarżonego oraz domagał się ukarania go.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok skazujący p. Dąbala na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Dąbal przyjął wyrok z lekkim uśmiechem na twarzy a obrona postanowiła wnieść apelację.

Oskarżony pozostaje nadal w więzieniu.

Z posiedzenia komitetu dla przyjęcia wycieczki rumuńskiej.

Sosnowiec, dn. 11.VII.

Zebranie zwołane w sprawie powyższej na sobotę przez Prezydjum miasta Sosnowca nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Oprócz wiceprezydenta miasta p. Siłuszka przybyli: przedstawiciel sejmiku powiatowego, miasta Czeladzi, Tow. Nauczycieli szkół średnich i prasy. Sprawa jest dość ważna. Staraniem ekspozytur Ministerjum Spraw Zagranicznych przybywają do nas rozmaite wycieczki, które potem mają głosić chwałę naszą przed światem. Ministerjum poprzestaje na zawiadomieniu odnośnych magistratów, samo nie przyczyniając się do technicznej strony organizacji. Kompromitacji należy jednak unikać za wszelką cenę, czynniki miejscowe muszą zrobić co się da. Wycieczkę rumuńskich uczonych, studentów i studentek musimy przyjąć w Zagłębiu jaknajlepiej.

Następne posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w środę o godz. 8 w biurze p. prezydenta miasta Sosnowca i spodziewamy się, że zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa a przedewszystkiem sfer handlowych i przemysłowych jako istotnie zainteresowanych tym razem dopiszą.

Ze sportu.

W ubiegłą niedzielę na boisku klubu sportowego „Sosnowiec", odbyły się zawody w piłkę nożną, między klubem „Korona" z Krakowa a „Sosnowcem".

Zawody mimo ogromnego upału należały do dość zajmujących, jakkolwiek dobrej gry żaden z klubów nie pokazał. Najgorszą przeszkodą jest boisko, które w zupełności nie nadaje się na rozgrywanie matchów. Tumany kurzu wznosiły się po każdym zetknięciu się dwóch graczy, tak że dość licznie zebrana publiczność wytężała wzrok by ujrzeć gdzie się podziała piłka. Sam wymiar boiska również nie odpowiada przepisom gry w piłkę nożną, a bliskość ogrodów i domów wprowadza w kolizję graczy i właścicieli, a ci ostatni ze zgro-

Z TEATRU.

„Bolszewicy".

dramat w 3-ch aktach W. Sieroszewskiego.

(Teatr Henryka Czarneckiego niedziela 9 lipca).

Jakto? więc ten głośny autor syberyjskich powieści, przepojonych wielkiem umiłowaniem człowieczeństwa, autor subtelnych pastelowych nowel chińskich, ten dotychczas nawskroś *poeta i powieściopisarz*, występuje nagle przed nami jako siwizną przypruszony dramaturg?

Lecz co dziwniejsze, to fakt, iż Sieroszewski okazuje się pierwszorzędnym majstrem scenicznym. „Bolszewicy" nie są co prawda moim zdaniem, *dramatem;* jest to raczej *melodramat*, genialnie skonstruowany.Nie umniejsza to w niczem zasługi autora jeśli pomyślimy, że melodramatami są dramaty Wiktora Hugo, są niektóre ze sztuk szekspirowskich, jak np. „Król Lir", że wreszcie dobry melodramat jest stokroć więcej wart od kiepskiego dramatu.

Zdumiewamy się powtórnie widząc, jak Sieroszewski znany jako radykalny społecznik, nie umiejący nienawidzieć *rasowo*, kochający po dziecięcemu *całą* ludzkość, uderza tutaj nagle w tony mocne przeciwko żydom, niosącym jako rasa zagładę arjom.

O ile Sieroszewski malując komunistów rosjan, nie dobiera zbyt ciemnych barw, traktuje ich z pewną rozlewnością słowiańską i z sercem, o tyle w stosunku do komunistów żydów jest pełen nienawiści i odrazy. Żydzi u Sieroszewskiego, chociaż idą chwilowo w jednym szeregu z rosjanami czy polakami stanowią najzupełniej odrębną, *narodową* grupę, walcząca *przedewszystkiem* o własne interesy.

Autor spostrzega, że rozproszony naród żydowski, gdziekolwiek on się znajduje, uważa się za wielką *solidarną i jedną* rodzinę. Chwyta tą podpatrzoną, nagą duszę żydowską i stwarza środkową scenę drugiego aktu, scenę między Nuchimem Sarnowskim a Sonią Abramówną Korngold. Każdy ruch i gest, każde słowo tej sceny jest mistrzowskim. Sceny takiej dotąd literatura polska nie miała. To jest punkt kulminacyjny sztuki. A treść tejże? Najście bolszewików na dwór polski w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Właściciel dworu Stanisław Morski, służy w polskiej konnicy. We dworze pozostaje tylko jego żona Janina i schorzały dziadek, powstaniec z 63 roku.

Między bolszewikami znajduje się i polak Sypniewski, dawniejszy oficer polski, człowiek słaby i wykolejeniec. I oto Sofja (Sara) Abramówna Korngold zakochała się w polskim oficerze. Nie widzi poza nim świata. Doprowadza to do pasji Nuchima, zakochanego w Sofji Abramównie. Stara się ją przekonać, iż Sypniewski kocha panią Morską, której pilnuje chińczyk, rozżagwia jej duszę zazdrością — syczy jak wąż, ukazuje jej w tej wspaniałej scenie drugiego aktu, czem on ją uczyni tam! w Warszawie, którą lada moment bolszewicy zdobędą.

Będzie nową Esterą!

Zapłaci Polska za wszystkie pogromy, które były w Moskwie, Odessie, Charkowie. Za te wszystkie, które były i — które nie były.

Lecz słyszy tylko jedną odpowiedź.

„Masz krzywe nogi!".

Spryt Nuchima przekonywuje jednak Sofję Abramównę, że Sypniewski i jego proste nogi tańczą coraz natrętniej koło pani Morskiej.

I oto wyrywa się z jej piersi krzyk zemsty dzikiej, oszalałej!

Nie każe rywalki zabić, lecz zgnoić ją... A potem?

Nadchodzą polacy w odsieczy.

Pierwszy ucieka „bohaterski" Nuchim z walizą w ręku. Korngoldówna strzela w łeb kochankowi.

Ułani polscy są już we wsi. Entuzjazm i szczęście ocalonych z rąk czerwonych komunistów. Dobiega z dala pieśń ułańska.

Znów jesteśmy u siebie w domu.

Poczucie akcji u autora, połączone z umiejętnością stwarzania typów, daje aktorom dobre pole do popisu. Dramat Sieroszewskiego był u nas starannie i z dużą troskliwością wystawiony. Po gorączce premjerowej sztuka pójdzie zapewne gładziej, gdyż np. sceny zbiorowe trzeciego aktu były mówiąc delikatnie, zagrane z pełną lekkomyślności beztroskliwością. Były momenty, że artyści przerażeni widocznie bestjalstwem komisarzy sowieckich, milczeli majestatycznie, jak radny Narcyz podczas posiedzenia rady miejskiej. Ponieważ jednakże i sufler był w tych momentach wielce przerażon, przeto publiczność niedzielna, pomna słów ewangielji, wybaczyła im z serca milczenie, albowiem istotnie nie wiedzie li co czynili...

Przez chwilę miało się nawet wrażenie, że wszyscy artyści dostali choroby św. Wita. Na sali poczęto się oglądać z lekka za karetką pogotowia. Nie doszło jednak do katastrofy, gdyż weszli na scenę ułani polscy. Ponieważ są to morowe chłopy wogóle, więc i tutaj łatwo poradzili sobie z kołowacizną. Dwie główne role były słabo, b. słabo zagrane. Sonia p. Chojnackiej nie miała siły demonicznej, syku węża, błysków nienawiści. Krzyczała tylko. Siła nie potrzebuje krzyku. Rola ta nie leży w charakterze p. Chojnackiej. Cóż z tego że wyglądała typowo, kiedy widza nie przeszywał dreszcz zgrozy, kiedy raczej z politowaniem i — niekiedy z uśmiechem patrzało się na jej grę. To samo dotyczy p. Grewicza. Był to sobie raczej sosnowiecki komiwojażer, z którym możnaby było robić interesa. Łypał wprawdzie srodze oczyma poczciwy Grewicz, lecz nikt się go nie bał. Ma bestja szczęście do ludzi.

Naturalnie, że wobec tego wielka scena drugiego aktu wyszła b. blado, zwłaszcza, że była niemiłosiernie skreślona.

Po co?

Doskonałym był natomiast p. Dąbrowski w roli Razina. Dźwięczała w jego roli rozlewność nadwołżańskich stepów i słowiańska tęsknota obok brutalnej, szerokiej natury. B. dobrym był również p. Orliński jako Gułaj. Podkreślić zwłaszcza należy jego doskonały zewnętrzny wygląd.

Role pani Morskiej i Sypniewskiego, blado przez autora zarysowane, znalazły inteligentnych wykonawców w osobach pp. Mrowińskiej i Opalińskiego.

Z prawdziwem zadowoleniem należy podkreślić dyskretną tym razem grę p. Kisielewskiego w roli dziadka-powstańca. Dobrze zaobserwowany typ dała p. Wierzejska w roli kucharki.

P. Nowicki jako Chińczyk dał jędrną i wyrazistą sylwetę.

Komunistyczny lew łysieje... Wylatują mu kły, pazury i ginie zwolna grzywa. Wzbudza już uśmiech politowania. Tak też osądziła bolszewików publiczność na premjerze.

Komuż to zdobywać świat, gdy sami niezadługo zginą?

Komuż to zdobywać Polskę z jej kulturą i patrjotyzmem jej ludności..?

Szkoda, że bolszewicy nie słyszeli huraganu oklasków, jakimi publiczność opsypywała ułanów polskich na scenie. Zapłakali-by gorzko nad owocami swej propagandy w Polsce..

Jan Walewski.

zą konstatują powolne niszczenie ich kapusty, kwiatów i t. d.

W klubie „Sosnowiec“ szczególnie wybijają się lewy obrońca i bramkarz. Następnie dość dobre jest lewe skrzydło oraz środek napadu, pomoc natomiast — to pięta Achillesowa klubu. Również sam atak mało jest zgrany a przedewszystkiem brak jest strzelców.

Natomiast „Korona“ jest dość jednolitą drużyną, w której żaden z graczy nie wybija się ponad swych kolegów.

Zawody zakończyły się remisowo 2 : 2.

Na specjalną uwagę zasługiwał sędzia. Dziwnym mi się wydaje, że kluby sportowe godzą się na to, aby tego rodzaju ignorant sportowy, prowadził zawody. Przecież taki sędzia, który w zupełności nie orjentuje się w grze, powinien mieć na tyle rozumu, by nie podejmował się zadania, które przerasta jego siły i zdolności.

A. W.

Sprawy miejscowe.

W sprawie braku i drożyzny mięsa.

Sosnowiec dn. 11-VII 1922 r.

Przeczytawszy w Kurjerze Zagłębia z dn. 7-VII 22 r. w № 149 — artykulik podany przez p. I. O. pod tytułem „Kto wywołuję drożyznę“, uprzejmie proszę o zamieszczenie tych kilku słów o wzrastającej z dnia na dzień drożyznie.

Otóż czuję, że w notatce zredagowanej przez p. I. O. jest wielka niesprawiedliwość, kupiec ten bowiem, który ma obrót tygodniowo trzydzieści miljonów marek, a ten kupiec, który sprowadz' 3-4 prosiaki na wozie, lub ten który wago nem 10(dziesięć) sztuk tygodniowo, dla swojej potrzeby — do sklepu, to jest bardzo duża różnica.Zapytuję też, czy ten drobny kupiec ma mieć patent I kategorji? jaka w tym może być proporcja lub porównanie? Ja wnioskuję z tego artykułu p. I. O., że owemu rozchodzi się głównie o to, aby samemu handlować i aby nie zmniejszyć drożyznę, lecz tylko większy pasek wprowadzić; bo przecież taki kupiec, który kupuje nierogaciznę tygod niowo za trzydzieści miljonów (30.000.000) mk, jest wielkim i niedostępnym panem, gdyż od niego żaden rzeźnik miejscowy nie może się doprosić nawet jednej sztuki nierogacizny, chyba, że, jeżeli zdycha wieprz w wagonie to dopiero wtedy sprzeda go w Sosnow cu rzeźnikowi. Mam na powyższe to zanotowanie fakt, że przed kilkunastu dniami rzeźnicy m. Sosnowca byli zmuszeni udać się do Magistratu z zażaleniem na kupców (I gildy), którzy nie chcieli sprzedać nierogacizny rzeźnikom z Sosnowca i magistrat wydelegował p. Antonowicza z policją, który kazał wyładować z każdego wagonu po dwie sztuki, aby tym sposobem zaopatrzyć ludność m. Sosnowca w żywność.

Właśnie taki pan woli wysyłać całe wagony na G.Śląsk za niemieckie mareczki, a z G. Śląska djabli wiedzą gdzie ten towar się podziewa. Łatwo jednak można się domyśleć, gdyż na taki okropny dowóz, niepodobna aby ludność Śląska mogła to wszystko skonsumować. Wobec czego wynika, że gdyby właśnie ci mali kupcy o których mówi p. I. O. nie dowieźli furmankami po 3-4 sztuki, to ludność m. Sosnowca dawno nie miałaby ka wałka mięsa lub słoniny. Dodaję, że p. I. O. rozchodzi się o to, aby handlem zajmowali się kupcy, którzy na pasku zdobyli nie *miljony*, a *miljardy* marek, to jeszcze dobrze pamiętam, że kiedy to płaciliśmy daninę,więc ci wielcy kupcy (I gildy) na sześć rat rozkładali naznaczoną im daninę, by przypadkiem skarb Państwa nie wzbogacić, natomiast mali kupcy wpłacili jednorazo wo nałożoną im daninę. A dzisiaj taką czułość okazują dla Państwa Polskiego? proponując aby wszyscy kupcy wykupywali patenta I kategorji!? lecz niestety jest to w ich własnym interesie, aby zdusić tych małych kupców, a sobie otworzyć pole działania paskarskiego. Zapominają jednak o tym,że jeżeli robią roczny obrót sześćdziesiąt razy większy, od którego jest wyznaczona gilda, t.j. sześćdziesiąt razy po trzydzieści miljonów — to mogliby przyjść z pomocą skarbowi Państwa i zapłacić chociażby połowę t.j. 30 patentów I kategorji rocznie, co by im wielkiego uszczerbku nie zrobiło.

Z poważaniem

L. Mazurkiewicz.

Z ulicy...

(*Sęp.*) W ubiegłą sobotę odjeżdżała partja dzieci na letnie kolonje.

W aleji Piłsudskiego, przed siedzibą PKKPD. stały dwa ciężarowe, umajone samochody, z których wykwitały jak sen o szczęściu dziesiątki główek dziecięcych.

Gwar i śmiech srebrzysty biły kaskadami w cudne powietrze lipcowego dnia. I było, jakby ktoś dzwonił srebrnymi kulkami o szklaną taflę...

Zaś z boku stała grupka dzieci, którzy nie jechali... Patrzyli oczyma Vlastimila Hofmana na tych szcześliwych, siedzących w samochodzie... Takimi oczami patrzał zapewne Chrystus z Krzyża...

Cóż więcej dodać do tego — obywatele? -

Kronika.

— **Z niedzieli.** Ubiegła nie dziela minęła pod znakiem szalonego upału. Słupek rtęci w cieniu 26 stopni R. Wałęsająca się z miejsca na miejsce nasza publiczność szukała schronienia bądź w tutejszem parku, bądź chłodząc się w przygodnych budkach. Wielkie zabawy i festyny z powodu sprzyjającej aury powiodły się. Dopiero wieczorem zerwał się wiatr, zwiastun nadciągającej burzy, który wystraszył czułe parki z ogrodów, — a długo oczekiwana zniżka temperatury, błogo została przyjęta przez mieszkańców.

— **Przyjazd dziennikarzy szwajcarskich.** W poniedziałek przed południem przybyła do Zagłębia zapowiedziana wycieczka dziennikarzy szwajcarskich. Goście zatrzymali się najpierw w Dąbrowie, gdzie powitali ich na dworcu przedstawiciele miasta i przemysłu. Po skromnym przyjęciu udano się na zwiedzanie okolicznych kopalń i zakładów przemysłowych. Wieczorem odbył się w Sosnowcu bankiet na cześć gości w restauracji Victorja“. Szczegóły podamy jutro.

— **Odznaczenie.** Prezes T-wa Dobroczynności i Rektor Kościoła Kolejowego w Sosnowcu ks. Prefekt Franciszek Raczyński, mianowany został kanonikiem hon. kaliskim, pozostając na dotychczasowych stanowiskach.

— **Apel do T-wa hr. Renard.** W swoim czasie poruszaliśmy na tym miejscu sprawę budowy nowych domów przez T-o hr. Renard w górnej częci parku sieleckiego. Apelowaliśmy do zarządu, by ze względu, iż w Sosnowcu istnieje tylko ten jedyny park, a zarząd posiada przecież inne place pod budowę, zrezygnowano z tego projektu dla dobra całej ludności. Uspokojono nas wówczas, iż sprawa ta nie jest jeszcze przesądzoną i zarząd uwzględni powyższe argumenty. Niestety, dowiadujemy się, iż zarząd T-wa zawiadomił już oficjalnie urząd górniczy w Dąbrowie o projekcie budowy domów właśnie na górze parkowej. Ponieważ wiemy, iż w tej sprawie przy jechała do Sosnowca komisja głównego zarządu — apelujemy raz jeszcze do T-wa o zmianę tej decyzji. Zapewne, że park jest prywatną własnością T-wa i ostatecznie wolno mu czynić to lub owo ze swą własnością. Zarząd powinien jednakże mieć pewne obowiązki względem miasta i i jego ludności..., spragnionej nieco świeżego powietrza i zieleni. Park bez owej uroczej góry byłby zupełnie zniekształcony.

— **Miljonówka.** W sobotę dn. 8 b. m. odbyło się ciągnienie „Miljonówki“: wylosowany został № 3,998,081 Nie wiadomo gdzie sprzedany.

— **Związek strzelecki.** Dnia 6 sierpnia w Krakowie, jako w 8-ą rocznicę przekroczenia granicy przez pierwszą kadrę Legjonistów, odbędzie się uroczystość połączona ze zlotem strzelców z całej Rzeczypospolitej oraz zjazdem b. Legjonów i b. peowiaków. Spodziewany jest przyjazd Naczelnika Państwa. Na tej uroczystości odbędą się rewje strzeleckie, konkursy i zawody. Bliższe szczegóły programu uroczystości będą podane.

— **Z zebrania rodzicielskiego w sprawie wydaleń uczniów.** Dnia 8 b. m. w sali Trokadero odbyło się zebranie rodziców w sprawie masowych wydaleń uczniów z gimnazjum im. Bolesława Prusa. Na ze braniu tem padły cierpkie słowa pod adresem dyrekcji gimnazjum oraz grona nauczycielskiego. Zabierało głos kilku przedstawicieli rodziców, przedstawiciel „Kurjera Zagł“, pewne wyjaśnienia w sprawie okólnika ministerjalnego złożył przedstawiciel nauczycielstwa szkół średnich. Zebranie uchwaliło jednogłośnie zwrócić się ze stosownym memorjałem do M. W. R. i O. P. w Warszawie. Delegacja wyjedzie w dniach najbliższych.

— **W sprawie podatków.** Dn 8 b.m. odbyła się konferencja w min. skarbu w sprawie nowych podatków, których projekty podały tutejsze magistraty zarówno sejmik. Uchwalono podatek ładunkowy od węgla oraz podatek konsumpcyjny. Bliższe szczegóły podamy w najbliższych dniach.

— **Dzieci ulicy.** Na ulicach naszego miasta późno w nocy zawsze spotkać można tu i owdzie chłopców, wałęsających się, obdartych i brudnych. Niektórzy z nich zajmują się pod pretekstem sprzedawania gazet, grą w karty lub zaczepiają przechodniów, żebrząc o datek. Dzieci ulicy — to materjał na przyszłych wyrzutków społeczeństwa, z którymi walka jest trudna. Tymczasem ratowaniem dzieci, opieka nad niemi, cofnięcie ich w porę z nad przepaści jest konieczne. Odpowiednie czynniki bezpieczeństwa publicznego po winny podjąć akcję ochronną.

— **Djablik drukarski.** W ostatnim N-rze „Kurj. Zagł. w artykule „głosy urzędników“ zaszła pomyłka następująca. Zamiast „uwięzionych praw eksploatacji“ ma być: „uświęconych praw eksploatacji“.

Z teatru.

(KOMUNIKAT TEATRALNY).

Wtorek, środa teatr nieczynny.

W czwartek po raz drugi „Bolszewicy“. Sztuka ta po dopełnieniu prób, zupełnem opanowaniu ról i nieodłącznej tremy premjerowej, zyska na wyrazistości.

Przystąpiono do prób ze sztuki Sudermana „Honor“.

Repertuar bieżącego tygodnia.

Wtorek — Zawiercie „Zameldowana z własnych funduszów“.

Sroda—Granica „Zameldowana z własnych fundaszów“.

Czwartek—Sosnowiec „Bolszewicy“.

Piątek — Niemce „W noc lipcową“.

Niedziela—Sosnowiec „Honor“.

Na powyższy repertuar sprzedaż biletów wszędzie rozpoczęta.

Przegląd pism.

(Po mgławicy rządu. Zołądek i przesilenie.)

Pisze Stroński w „Rzeczypospolitej“.

„Jedenaście przemówień, jedno rządowe dziesięć lewicowych, nie dało krajowi rzeczywiście *ani jednej myśli twórczej i uspokajającej.*

Tem snadniej po tej rozprawie ocenić można dobrodziejstwo, jakiem jest dla kraju rozwianie się tej *mgławicy rządu* p. Artura Sliwińskiego, nieuchwytnej, niepokojącej, w gruncie rzeczy pustej.

Tem dokładniej też widzi się obecnie, że dla *polityki zagranicznej*, dla stworzenia *spokojnych podstaw pod politykę skarbową*, dla uniknięcia *obawy dalszego wysuwania zatargów konstytucyjnych*, potrzebny jest krajowi rząd *istnie silny, samodzielny, w całej pełni odpowiedzialny*“.

Słuszne uwagi.

Na razie jednak ten nowy rząd tonie również w mgławicy.

Naczelny publicysta „Kurjera Porannego“ tak snuje wątek swych myśli na temat obalenia rządu p. Sliwińskiego:

„*Chleb*, który kosztował w piątek *215 marek*, wczoraj kosztował *225 marek; mąka*, która kosztowała w *piątek 350 marek*, wczoraj kosztowała *400 marek; kasza*, która kosztowała *w piątek 300 marek*, w *sobotę* kosztowała *340 marek; manna*, która kosztowała w *piątek 400 marek, w sobotę* kosztowała *460 marek; sól z 90 marek* podskoczyła *na 95; a mydło z 440 na 485 w ciągu jednego dnia.* Są to daleko ważniejsze wiadomości, niż to, że prawica wysokiej izby sejmowej, która równo tydzień temu zgromadziła się konspiracyjnie w mieszkaniu marszałka sejmu, aby obalić gabinet poprzedniej nocy utworzony i substytuować go natychmiast rządem własnym, dokonawszy obalenia rządu w piątek, w ciągu dnia wczorajszego stwierdzić musiała, że plany, *jakie miała, są tylko istną niedorzecznością* i że nietylko o *tworzeniu rządu nie może być mowy*, ale że nawet o zwołaniu „Komigłowu“ marzyć trudno“.

„Gazeta Warszawska“ zrzuca odpowiedzialność za nowe przesilenie na lewicę.

„Po obaleniu rządu Sliwińskiego, postanowiły stronnictwa umiarkowane *zwrócić się do lewicy z propozycją kompromisu.* Propozycja ta zredagowana w najogólniejszej formie nie przesądzała w niczem przebiegu rokowań o kompromis, a była jedynie wezwaniem do *stworzenia rządu porozumienia.*

Zamiast tego przypieczętowuje lewica swoje całodzienne wczorajsze obrady *kategorycznem: nie.* Bez upewnienia się o zamiarach stronnictw umiarkowanych, bez chęci zadokumentowania bodaj pozorów dobrej woli. Nie, chcemy, bo... bo... tak się nam podoba.

Rozdrażnienie bywa zawsze złym doradcą i tem tylko możemy wytłumaczyć sobie *wczorajsze zachowanie się lewicy.* Wywoławszy przed 6-ma tygodniami zgubne dla państwa przesilenie gabinetowe, stworzywszy później kompromitujący Polskę rząd marjonetek, umywa dziś lewica swe ręce z miną obrażonego“.

Wielkie dziejowe zdarzenie na Górnym Śląsku!
Radosne przyjmowanie Wojsk Polskich po kilku wiekach ciemięztwa niemieckiego!
Rozłączeni bracia witają się!
Bogate ilustracje!!

Kto chce mieć całość niebywałej historycznej pamiątki niech nabywa

„Ilustrowany Tydzień Śląsko-Dąbrowski"

który wychodzi w każdą sobotę i jest sprzedawany w księgarniach, kioskach i stacjach oraz w administr.:
KATOWICE — Drukarnia „Gońca Śląsk." telef. 13.30.
SOSNOWIEC — Prosta 8, Biuro J. Kasztalskiego telefon № 207. 69

Nadszedł świeży transport

Smoły preparowanej do smarowania dachów w gatunku prima.
Smoły do celów technicznych.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny konkurencyjne.

DOM HANDLOWY

K. Peucker Inż. E. Wagner i S-ka

SOSNOWIEC, Piłsudskiego 25. 85

Wszyscy, którzy chcą poznać życie narodów na kuli ziemskiej, kogo zajmuje literatura sztuka, dramat, muzyka, żeń, sprawy wojskowe, sport, wynalazki, przemysł, handel, mody, itd -ten prenumeruje „Przegląd Światowy", ilustrowane czasopismo, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy 1289

PRZEGLĄD ŚWIATOWY pojawia się w czterech językach: polskim, a w części illustracyjnej i Przewodniku między narodowym również w francuskim, angielskim i niemieckim, wraz z dodatkiem Esperanta Fako — wychodzi 15 każdego miesiąca.

BEZPŁATNA PREMJA dla prenumeratorów „Przeglądu Światowego". Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego" otrzyma bezpłatnie „Illustrowaną Encyklopedję Podręczną"

PRZEDPŁATA ROCZNA — 2000 mk. pol. 2000 kor. austr 250 mk. niem. 50 fr. 4 dol. PRZEDPŁATA PÓŁROCZNA — 1000 mk. pol. 1000 kor. austr. 150 mk niem 30 fr. 2 dol. Redakcja i Administracja „Przeglądu Światowego" Warszawa ul Sienna 23. Do nabycia w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych. Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.

Epilepsja (Choroba świętego-Wita)

Zmniejsza siłę i ilość ataków konwulsyjnych, a przy dłuższem zastosowaniu, zupełnie usuwa tę chorobę 816

Oryginalny „NOWOPILEPTOL"

(z kogutkiem). Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Ból głowy, migrenę, newralgię

usuwają powszechnie znane proszki z „kogutkiem" „Migreno Nervosin". Żądać w aptekach, składach aptecznych proszków z „Kogutkiem".

Szyny kopalniane

stalowe 50 m. m. wysokie poleca firma

Wajs i Pfeffer

Będzin, Małachowskiego 33. 3771

LOSY do klasy III-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej 3477

nadeszły

są do nabycia w administracji „Kurjera Zagłębia".

Aby dać możność prowincji nabywać ubiory męskie po niższych cenach, jak się to dziś praktykuje w miastach prowincjonalnych i ażeby wyrwać publiczność z rąk tandeciarzy, którzy tak szeroko rozpostarli swoje sieci

Wytwórnia Ubiorów Męskich

WACŁAW MIESZALSKI

Centrala: **WARSZAWA Polna 52 tel 237 53** Oddział: **WŁOCŁAWEK Warszawska 15.**

otwiera w SOSNOWCU (Pogoń) przy ulicy Ciepłej Nr. 4 dom Ruska swój

ODDZIAŁ

gdzie stale będzie posiadać na składzie wielki wybór gotowych ubiorów męskich własnego wyrobu z materjałów pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych po cenach ściśle fabrycznych.

O dniu otwarcia nastąpi odzielne zawiadomienie. 84

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia członków odbytego w dniu 25 czerwca 1922 r. i zgodnie z § 59 statutu ogłaszamy niniejszym

Likwidację

Stow. Spożywcz. „Jedność" w Łazach,

wzywając wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji na ręce komisji likwidacyjnej najpóźniej do dn. 1 października 1922 r. Pretensje po tym terminie zgłaszane tracą swą moc prawną

Łazy, dnia 1 lipca 1922 r. 83

Komisja likwidacyjna

Jan Dębicki, Wł. Kubik, W. Wyrzykowski.

JARMARK w m. CZELADZI

pow. Będzińskiego.

Magistrat m. Czeladzi

podaje do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia 13 lipca 1922 roku stale odbywać się będą w czwartki każdego tygodnia

targi jarmarczne

na bydło, trzodę, konie, artykuły spożywcze, manufakturę i t. p.

Ze względu na połączenie z Górnym Śląskiem i położenie m. Czeladzi na samej dawnej granicy w sąsiedztwie miasta Siemianowic i innych, targi w Czeladzi stanowią ważny punkt wymiany towarów pomiędzy b. Kongresówką a Górnym Śląskiem.

Czeladź, 3 VII. 1922 r. **MAGISTRAT.**

Choroby żołądka kiszek, nerek, obstrukcje, hemorojdy radykalnie leczą

Szwajcarskie gorzkie zioła Dr Bauera 3494

z marką Koguś. Sprzedają apteki i składy hurtowe
Sosnowiec skład ap. Jagiełłowicz

Czy chcesz być piękną? pozbyć się bez śladu **Piegów,** pryszczów, opalenizny i zmarszczek na twarzy? Wiec używaj cudownego kremu, Metamorfoza „PIEGOL" Dra A. Martin w Paryżu. Składy apteczne apteki, fryzjerzy. 3401

Suchoty oraz wszelkie **Choroby piersiowe** leczy

Balsam Thiocolan Age

używa się za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne..
Hurt i detal. Skł. apt. M. Jagiełłowicza.

Egzemę, liszaje itp.

leczy maść

„Lain Age"

sprzedają apteki i składy apteczne.
APTEKA A. GĄSECKIEGO w Warszawie.

DROBNE OGŁOSZENIA

MA DO SPRZEDANIA: Na Pomorzu, Poznańskiem, G. Śląsku i b. Kongresówce, Sosnowiecki Dom Handlowy Komisowo-Agenturowy I kategorji ul. Piłsudskiego 46.

MAJĄTKI ZIEMSKIE, włośćjańskie, fabryki, warsztaty mechaniczne, szklarnie, cegielnie, wapienniki, kinematografy...

SAMOCHODY ciężarowe i osobowe restauracje, piwiarnie, różne sklepy i zakłady fryzjerskie...

LOKALE NA BIURA, mieszkania, sklepy z kapitałem nadające się pod koncesje na wódki i przyjmujemy wszelkie zgłoszenia o sprzedaży.

POTRZEBNY jest wspólnik z kapitałem do intratnego interesu. Wiadomość: Sosnowiecki Dom Handlowy Komisowo-Agenturowy ul. Piłsudskiego 46. 3331

MAGNEZYT, Chlorek Magnezji, Resolak najtaniej sprzedaje Poznański Warszawa, Marszałkowska 72. ε135

100,000—200,000 mkp. miesięcznie w Przedsiębiorstwie Przemysłowym zarobi każdy sumienny i obrotny. Kaucja wymagana 15-20tysięcy mkp. Zgłaszać się do buchaltera od godziny 2-7 po poł., ul. Piłsudskiego № 46 III piętro mieszk. Ostrowskich 45

NAUCZYCIELKA znająca język francuski i niemiecki udziela lekcji i konwersacji. Wiadomość w Kurjerze. 46

POSZUKJĘ posady do zarządu, osoba z lepszej rodziny wdowa lat 30. Zna się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskiem, mleczarni, chlewie etc. Zakopane, na Zwijaczach. Gerut. 50

SKRADZIONO papiery wojskowe wydane przez P.K.U. Będzin na imię Feliks Nagoda. 54

2 MORGI żyta na pniu sprzedam. Wiadomość Kościelna 7. 65

ODPADKI papierowe wszelkiego gatunku zakupię. „Technikom" Warszawa, Wilcza 27, tel, 153-11, 93

OKAZYJNIE do sprzedania, Pompy Worthingtona średnica rur wodnych 4:5 cali. Zgłoszenia Częstochowa B-cia Kanczewscy. 94

ZAGINĘŁA karta powołania wydana przez P.K.U. Będzin na imię Wacł. Zielińskiego. 91

ZAGINĘŁA karta powołania wydana przez P.K.U. Będzin i paszport na imię Czesak Stanisł. 92

ZAGINĘŁA karta powołania na imię Janas Moszkowicz. 87

ZAGINĘŁA karta powołania na imię Szyi Dawida 88

ZAGINĘŁA karta demobilizacyjna na imię Jana Kozera. 89

ZAGINĘŁA karta demobilizacyjna na imię Stanisł. Gajos. 90

SKRĄDZIONO kartępobytu wydaną przez Starostwo w Będzinie na imię Jakób Szymon Feldman. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Kurjera. 96

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurjer Zagłębia". Redaktor: Jan Walewski.